Nr. 79. **Lwów dnia 6. Kwietnia 1861.** **Sobota.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie fran kują się

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów, dnia 5. kwietnia. — „Wybory posłów na Sejm zostały ukończone. Głosujących było 3146. Wybrani absolutną większością głosów: PP. Marek Dubs, Franciszek Smolka, Floryan Ziemiałkowski, Alexander hr. Borkowski.“

Telegramy „Głosu.“

Kraków, 5. kwietnia, god. 2. po południu. „W tej chwili wybrano w Krakowie z większych posiadłości ziemskich xięcia L. Sapiehę jednomyślnie na posła do sejmu krajowego.“

Tarnopol, 5. kwietnia. „Wybrano tu na posłów z większych posiadłości ziemskich: xięcia Leona Sapiehę i pp. Grocholskiego i Szeliskiego.“

Stryj, dnia 5. kwietnia. „Przy próbnem głosowaniu z posiadłości większych obwodu Stryjskiego obrano jednomyślnie xięcia Leona Sapiehę.“

Zaleszczyki, dnia 5. kwietnia. „Z posiadłości większych obwodu Czortkowskiego został obrany xiążę Leon Sapieha.“

Żółkiew, d. 5. kwietnia. „Z posiadłości większych obwodu Żołkiewskiego zostali wybrani: xiążę Leon Sapieha, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Czajkowski.“

Przemyśl, dnia 5. kwietnia. „Z posiadłości większych obwodu Przemyskiego zostali wybrani: Xiążę Leon Sapieha, Maurycy Kraiński, Seweryn Smarzewski.“

Tarnów, dnia 5. kwietnia. „W mieście Tarnowie obrany posłem adwokat Rutowski. Z posiadłości większych obrani: Wincenty Rogaliński, Józef Piasecki, Xiąże Władysław Sanguszko.“ —

Tarnów, dnia 5. kwietnia, godz. 9. wieczorem. — „Na cześć wybranych posłów na Sejm był dzisiaj obiad u xięcia Władysława Sanguszki. Wieczorem wyprawiono posłom pochód z pochodniami. Miasto illuminowane. Z balkonu hotelu krakowskiego miano mowy do publiczności. Niezliczone okrzyki.“ —

Wybory w ciele wyborców większych właścicieli telegramem dzisiejszym nadesłane.

Kraków. Leon Sapieha 200 gł., **Leonard Wężyk** 185 gł., **Benoe** 182 gł., **Paszkowski** 179 gł., **Dietel** 140 gł., **Zyblikiewicz** 129 gł. na 208 głosujących.

— **Rzeszów. Boczkowski, Ignacy Skrzyński.**

W Brzeżanach obrany X. Leon Sapiecha, p. Alojzy Bocheński i Alex. hr. Borkowski.

Gazeta Lwowska z d. 5. kwietnia podaje następujące dalsze wybory deputowanych na sejm krajowy. Z gmin wiejskich obrani zostali dnia 3. kwietnia w okręgach wyborczych:

Łopatyna. Adam Stocki, włościanin z Ponikowy wielkiej. Żywca. Jan Siwiec, włościanin. Myślenic. Michał Leśniak, włościanin. Horodenki. Hryć Procak, włościanin z Żabokruk Turki. Semen Tarczanowski, wójt w Chaszczowie. Dobromilu. Iwan Rutiecki, włościanin w Lipie. Podhajec. Leon Polowy, gr. k. pleban w Kozłowie. Bełza. Joachim Chomiński, c. k. pens. dyrektor policyi. Rozwadowa. Jan Kobylarz, włościanin z Niska. Kent. Franciszek Krawczyk, włościanin. Mielca. Maciej Czahura, włościanin z Padwy. Wieliczki. Nikodem Bętkowski, dr. medycyny. Nowegotargu. Max Marszałkiewicz, właściciel dóbr.

W miastach zaś:

Jarosławia. Antoni Juśkiewicz, kupiec w Jarosławiu. Przemyśla. Grzegorz Ziembicki, doktor medycyny we Lwowie. Brodów. Majer Kallier, hurtownik i prezes izby handlowej. Drohobycza Jakób Zakrzewski, c. k. przełożony powiatowy. Rzeszowa. Dr. Wiktor Zbyszewski, adwokat. Nowego Sącza. Julian Gutkowski, c. k. notaryusz.

Dla izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Józef Breuer, spedytor, właściciel dóbr i realności, prezes izby handlowej i przemysłowej, a w Brodach. Alfred Hausner, hurtownik w Brodach.

Lwów dnia 5. kwietnia.

Od dni dziesięciu nie odebraliśmy ani jednego listu z Warszawy. Nie potrzebujemy dodawać, że nie nasza w tem wina. Starania nasze, ażeby mieć ztamtąd wiadomości dokładne i szybkie, były zanadto widoczne, ażebyśmy potrzebowali zapewniać, że takich samych starań i kosztów nie szczędzimy i teraz. Mamy słuszne powody sądzić, a nawet jesteśmy pewni, że nie jest to także winą naszych korespondentów. Mieliśmy zawsze dwóch korespondentów w Warszawie, i zawsze takich, którzy z pewnością jaknajsumienniej dopełniają swych obowiązków. Od czasu najnowszych zaszłych w Królestwie wypadków, postaraliśmy się jeszcze o trzeciego korespondenta. Wiedząc już z doświadczenia, że nie wszystko nas dochodzi, co ztamtąd do nas wyprawianem bywa, chcieliśmy się przynajmniej w ten sposób zapewnić, ażeby nas żadne szczegóły zdarzeń tamtejszych nie omijały. Tymczasem, nad wszelkie spodziewanie nasze, nie odbieramy już od dni dziesięciu ani jednej litery z Warszawy. Gdzie listy te giną, wiedzieć nie możemy a domyślać się nie chcemy; ale zarządziliśmy już stosowne kroki po temu, ażebyśmy się przynajmniej tego mogli dowiedzieć, z jakich odtąd źródeł wiadomości o królestwie Polskiem czerpać będziemy musieli.

Tymczasem, nie chcąc zasięganiem wiadomości z Warszawy przez Wrocław lub Paryż ubliżać tym rozszerzonym swobodom, które mamy w obec całego świata zapowiedziane, będziemy poprzestawać na tem, co nam przyniosą pod azyatyckim despotyzmem wychodzące, lecz mimo to bardzo swobodnie piszące Gazety Warszawskie.

W nich znajdujemy dziś, jako najważniejszą wiadomość, reskrypt cesarza Alexandra II. obejmujący w sobie dokładnie określone reformy, jakie dotąd przyznano Królestwu. Nie są to jeszcze reformy dotychczasowego systemu, tylko reformy wykonywania istniejących już dawniej ustaw i praw. Są one jednak zawsze nie bez wielkiego znaczenia — a to nietylko dlatego, że wartość każdej ustawy zależy głównie od jej wykonania, — ale także dlatego, że reforma wykonania jest tu i owdzie tak dalece donośną, iż zmienia do pewnego stopnia zasadę dawnego systemu. Spostrzegamy to głównie w trzech punktach — a mianowicie: 1) w nominacyi margr. Wielopolskiego, który nie jest urzędnikiem, tylko niezawisłym obywatelem; 2) w ustanowieniu Rad wojewódzkich i gminnych; a 3) w dozwolonem prawie zanoszenia petycyi. Nakoniec uwagi godnym jest artykuł 14, który otwiera drogę dalszym projektom organizacyi i dalszemu rozwojowi nadanych już instytucyj.

Reskrypt w mowie będący brzmi dosłownie jak następuje:

Z Bożej łaski My Alexander II. Cesarz i Samowładzca wszech Rosyi, król Polski, wielki xiążę Finlandzki etc. etc. etc.

W ciągłej troskliwości o dobro poddanych Naszych królestwa Polskiego, pragnąc rozwinąć i ulepszyć instytucye tego kraju, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. W miejsce ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu, przywróconą zostaje rada stanu królestwa Polskiego.

Art. 2. W radzie stanu zasiadać będą:

1. Dyrektorowie główni komisyj rządowych i kontrolor jeneralny, prezydujący w najwyższej izbie obrachunkowej, jako członkowie tej rady z urzędu.

2. Członkowie, powołani przez Nas do stałego lub czasowego zasiadania w tejże radzie z grona biskupów, lub w ogóle wyższego duchowieństwa, niemniej z pomiędzy prezesów władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego i prezesów rad gubernialnych, oraz inne osoby, według Naszego uznania.

Celem przedstawienia objaśnień co do wniesionych pod rozbiór rady stanu projektów prawa, rząd wyznaczać będzie delegatów.

Art. 3. Do atrybucyj rady stanu należą:

1. Przedmioty, które dotąd ulegały rozpoznaniu ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządzącego senatu.

2. Rozpoznawanie rocznego budżetu dochodów i wydatków Królestwa.

3. Rozpoznawanie sprawozdań zwierzchników różnych gałęzi administracyi z działań ich, w powierzonych im wydziałach, oraz doniesień kontrolora jeneralnego względem rewizyi rachunków.

4. Rozpoznawanie przedstawień rad gubernialnych co do potrzeb i dobra gubernij.

5. Rozpoznawanie zanoszonych do rady próśb i skarg na nadużycia urzędników i na naruszenie przez nich ustaw.

Art. 4. W radzie stanu prezyduje namiestnik Nasz w Królestwie. Gdyby namiestnik był nieobecny, lub nie mógł osobiście w radzie zasiadać, w miejsce jego prezyduje jeden z członków tejże rady, szczególnie do sprawowania tego obowiązku przez Nas powołany.

Art. 5. Ustanowioną zostaje komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w królestwie Polskiem, pod prezydencyą dyrektora głównego, który z urzędu będzie członkiem rady administracyjnej.

Art. 6. Wydział spraw duchownych w komisyi rządowej, spraw wewnętrznych, wraz z zostającemi przy nim oddziałami służby, odłączony zostaje od tej komisyi i wcielony w skład komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 7. W każdej gubernii i w każdym powiecie Królestwa ustanowione zostają osobne obieralne rady gubernialne i powiatowe, pod prezydencyą osób, jakich z pomiędzy członków wybranych rząd do tego powoła.

Art. 8. Przedmiotami narad w radach gubernialnych będą potrzeby i dobro gubernij, jako to: rozwinięcie rolnictwa, krajowego przemysłu i handlu, komunikacye lądowe i wodne, opieka nad ubogimi,

CZĘŚĆ LITERACKA.

ZDROWI I CHORZY

POWIEŚĆ

przez LEONA KAPLIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Ob. Nr. 48. 49. 50. 51. 54. 55. 56. 58. 60. 61. 62. 64 67. 68. 69 70. 72. 73. 74. 75. 77. 78.)

Pałac urządzony z wykwintnością i gustem, znany szeroko z gościnności staropolskiej i uprzejmości gospodarstwa zmienił się w lazaret: — mieści on i teraz w swych murach licznych gości.... rannych w ostatniej potyczce.

Kilka kobiet, z poświęceniem Polkom właściwem objęło tu dozor i opiekę: służą one rannym, czuwają nad nimi, przynoszą pomoc i pociechę. W dolnych i górnych pokojach po łożach rzędem ustawionych, widać blade cierpieniem znękane twarze, niekiedy też słychać ciche jęki i skargi dolegliwszym wywołane bolem.

Dostrzeżesz tam wielkopolskich wieśniaków, po raz pierwszy cierpiących za ojczyznę i dawnych wojskowych, którzy wiele już bitew widzieli; młody chłopiec, co świeżo przedarł się z Królestwa, spoczywa na łóżku obok emigranta przybyłego z nad Sekwany. Są tam Mazury, są Krakowiacy, znalazłby się i od puszcz litewskich mieszkaniec.

Nie sztuczne, ale najprawdziwsze i najtrwalsze braterstwo łączy ich wszystkich — braterstwo zawiązane w obozie, uświęcone krwią w kilu potyczkach, wzmacnia się teraz przy wspólnych cierpieniach i przy długich codziennych rozmowach.

Wracający do zdrowia i wyleczeni, pocieszają i starają się rozerwać ciężej rannych, amputowanych i powstać jeszcze nie mogących

Ostatnie wypadki, wojna 31 roku, męczeńskie dzieje trzech z kolei pokoleń, wszystko to stanowi niewyczerpany przedmiot niekończących się nigdy opowiadań.

Słucha tych nowych dla siebie powieści wsparty na posłaniu ranny kosynier, niże je w pamięci, a wyobraźnia jego uderzona niemi, tworzy już sobie legendę jakąś cudowną i żywą, którą długo opowiadać będzie w chacie swej przy ognisku. Niegdyś śród ciszy zabrzmi tam piosnka wojenna i patryotyczna: — uczy się tej piosnki od panów wiejski parobczak, i zanuci ją kiedyś w polu za pługiem, jako wspomnienie swej wojaczki.

Za to, co rano i wieczór Kujawiacy od Gopła spiewają litanię i pieśni nabożne — te same pieśni mieli na ustach, gdy szli z kosami pod ogniem pruskich kartaczy; wtorują teraz tym pieśniom i tacy śród rannych, którzy w długiej wędrówce po świecie od modlitwy już odwykli.

Prostaczkowie sukmanni przypominają tą pieśnią religijną Boga i wiarę swym starszym braciom, a uczą się za to od nich, znaczenia tego najświętszego po Bogu słowa.... **Ojczyzna!**

Jednego dnia o rannej porze przed ten dom pełen teraz cierpień i smutku, zajechał powóz podróżny. Zjeżdżano się wtedy z bliższych i dlaszych stron kraju, dla odwiedzania rannych, dla przynoszenia im pomocy, wreszcie dla dowiedzenia się o losie krewnych lub znajomych. Jedna z dam dozorujących lazaretem przewidując i teraz podobnego rodzaju wizytę, wyszła na ganek dla przyjęcia przyjezdnych. Z powozu wysiadła kobieta młoda z twarzą bladą, w ciemną ubrana suknię i zbliżyła się do stojącej pod wystawą pałacu damy.

— Przyjeżdżam z Królestwa — rzekła głosem w którym przebijało się wzruszenie — chciałabym się dowiedzieć o dobrym moim znajomym i przyjacielu, który temu kilka tygodni, znajdował się tu jeszcze i do mnie ztąd pisał — znajomy mój nazywa się kapitan Brożek.

— Mogę pani — rzekła dama dozorująca chorych — dać zaspakajające wieści o kapitanie, był ranny, ale sie zupełnie wyleczył i lazaret nasz opuścił — gdzie teraz przebywa nie wiem, podobno w Poznaniu, ale jest tu lekarz z którym kapitan w korespondencyi zostaje, mogę się od niego dowiedzieć...

I opiekunka rannych zabierała się odejść dla dostania dokładnej informacyi o kapitanie: przyjezdna pani zatrzymała ją gestem.

— Jeszcze o kogoś chciałabym się dowiedzieć — rzekła — a tą razą głos jej daleko większe zdradzał wzruszenie, twarz pobladła i słowa jakby zatrzymały się na ustach — po chwili dopiero z ust tych drżących, wyszło imię Kazimierza Narmunta.

— To p. Narmunt znajomym jest pani? — spytała miejscowa dama · · p. Narmunt znajduje się tutaj.

— Ranny! — zawołała przyjezdna.

— Ranny i dość ciężko, kula strzaskała mu obojczyk i nadwerężyła ramię, ale od kilka tygodni już wstaje, a nawet jest nam wielką, jako lekarz pomocą, od niego właśnie dowiedzieć się pani możesz o kapitanie Brożku.

Ledwie dostrzeżony rumieniec ożywił bladą twarz słuchającej tych słów kobiety.

— Jakże jestem rada — mówiła ściskając rękę tej, co tak dobrą dawała w tej chwili wiadomość, p. Narmunt ma matkę w Warszawie, która w najwyższy sposób była o syna nie spokojną. Czy będę się mogła z nim widzieć?

— P. Narmunt jest na górze zapewne zajęty przy chorych. Uprzedzę go o przybyciu pani. Bardzo być może, że za dni kilka nie byłabyś go pani już zastała tutaj. Władze zmuszają do opuszczenia prowincyi tych, co się wyleczyli i p. Kazimierz zabierał się do wyjazdu, a mam go w podejrzeniu, że wspólnie z kapitanem gotują się wyruszyć na nową wyprawę... za Karpaty... Kogoż mam panu Narmuntowi oznajmić?

— Niech pani mu powie, że ktoś przyjeżdżający od jego matki widzieć się z nim pragnie.

Miejscowa dama wprowadziła podróżną do małego pokoiku przy schodach, i pobiegła na góre.

Dopiero gdy młoda pani samą już pozostała, pozwoliła wybuchnąć długo widać tłumionemu wzruszeniu, — padła na siedzenie a z oczu jej potoczyły się łzy rzęsiste. Przecież z ożywionej i rozpromienionej twarzy, łatwo można było odgadnąć, że łzy te sprowadziło niespodziewane szczęście, pojawiające się po ciężkiej długiej i strasznej niepewności.

Na szelest zbliżających się kroków, szybko otarła oczy, powstała z siedzenia, musnęła ręką po obu stronach skroni spadające włosy, a choć serce biło przyspieszonym biegiem, twarz już przybrała spokoj-

szpitale, zakłady dobroczynne i więzienne, jak niemniej roboty użyteczności powszechnej.

Rady gubernialne mogą zanosić przedstawienia do rządu względem takowych potrzeb i dobra gubernii.

Art. 9. Rady gubernialne zwoływane będą raz do roku. Dzień zebrania i czas trwania obrad, oznaczone będą w akcie zwołania.

Art. 10. Zakres udziału rad powiatowych w interesach miejscowego zarządu oznaczony będzie niezwłocznie osobnem postanowieniem.

Art. 11. Naradom rad gubernialnych i powiatowych obecni będą komisarze rządowi. Przedstawienia rad gubernialnych objęte będą w pismie złożyć się mającem komisarzowi.

Art. 12. W Warszawie i innych znaczniejszych miastach Królestwa, ustanowione zostają rady municypalne, których członkowie będą obieralni.

Art. 13. Do rady municypalnej należy zarząd gospodarczy miasta, ułożenie i przedstawienie do potwierdzenia rządu etatu dochodów i wydatków miasta, przedsięwzięcie w granicach jej władzy, środków do zewnętrznego urządzenia miasta, dozór nad miejskiemi instytutami publicznemi, niemniej rozpoznawanie wszelkich interesów, przesłanych do jej wniosków przez władze rządowe.

Art. 14. Namiestnik Nasz w Królestwie przedstawi Nam projekta organizacyi i dalszego rozwinięcia wyżej oznaczonych instytucyj.

Art. 15. Wykonanie niniejszego ukazu, który ma być w dzienniku praw zamieszczony, namiestnikowi Naszemu w Królestwie polecamy.

Dan w Petersburgu d. 14. (26) marca 1861 r.

(podpisano) ALEXANDER.

Przez Cesarza i Króla minister sekretarz stanu

(L. S.) *J. Tymowski.*

Zgodno z oryginałem: Minister sekretarz stanu

(podpisano) *J. Tymowski.*

Korespondencye „Głosu.“

Kraków 2. kwietnia.

† Kraków tak przeważnie nosi na sobie cechę religijną, — mnóstwo, choć do połowy już zmniejszone kościołów, zewnętrznie nawet tak podnosi ten jego charakter, — że każda większa uroczystość religijna, powagą swoją, wspartą jeszcze zwykle siłą wiążących się z nią tradycyj narodowych, zapanować musi nad wszelkiemi wrażeniami chwili, i przygłuszyć je do czasu. Jeżeli zaś każdej z takich uroczystości podobny wpływ przyznać trzeba, to niezawodnie przedewszystkiemi świętom Wielkiej Nocy. Wysokie ich znaczenie w kościele — mnóstwo czysto narodowych, po części nawet miejscowych zwyczajów od wieków z niemi zrosłych — wreszcie ten naturalny urok, jaki dla każdego z nas musi mieć wszelka myśl zmartwychpowstania — wszystko to składa się i zlewa na to, aby je tem większą otoczyć glorya i świętością.

To też nawet tak silne wrażenia, jakie we czwartek jeszcze miotały umysłami po środowem przedwyborczem zgromadzeniu, ucichnąć musiały w obec uroczystej powagi wielko-piątkowych i wielkosobotnich obchodów. Myśl ludzka, zajęta światowemi, doczesnemi sprawami, w obec tej wielkiej tajemnicy grobu Pańskiego, cofnęła się w głąb, i mimowolnie przeszła w rozpamiętywanie spraw wiecznych. Miejsce gwarliwych rozpraw zajęła wymowna cisza, wśród której od rana do wieczora snuły się poważnie procesye pobożnych, pielgrzymujące od kościoła do kościoła, nawiedzając grób Zbawiciela. Ciche te obchody zakończył wreszcie wieczorem w sobotę dzwon rezurekcyjny, i zabrzmiało wesołe, pełne nadziei „Alleluja!“

Przez oba święta sprzyjała nam nader piękna pogoda i ciepło wcale nie marcowe. Uroczysty obchód Emausu odbywający się zwykle w drugie święto na Zwierzeńcu, tą razą pozbawiony był najpiękniejszej swojej części, bo pielgrzymki na mogiłę Kościuszki. Przystęp na nią, już od stycznia r. b. wzbroniony i na ten raz dozwolony nie został. Nadaremnie tłumy zebrane oblegały bramę fortyfikacyjną, przedtem zwykle otwartą. Interpelowany oficer służbowy, składał się wyższemi rozkazami, których przekroczyć nie może; gdy zaś rozkazu tego na pismie nie miał, przeto zażądano od niego aby przynajmniej własnoręcznem pismem stwierdził, iż w skutek wyższych rozkazów publiczności w dniu tak uroczystym przystępu na mogiłę wzbronił. Co też uczynił.

Znanym powszechnie, bo drukiem publikowanym kontraktem, jeszcze w r. 1852 między komitetem czuwającym nad mogiłą Kościuszki a władzą wojskową zawartym, przewidziane są wprawdzie chwile, w których przystęp publiczności może być całkiem wzbroniony, — ale są to tylko chwile wojenne, lub chwile wielkiego zagrażającego niebezpieczeństwa. Dziś, dzięki Bogu wojny nie mamy — cóż to więc za niebezpieczeństwo nam grozi?... Postępowanie takie władzy wojskowej na gorsze i zgubniejsze naprowadza wnioski i domysły, niż szerzenie niewiem jak zatrważających wieści...

Dzisiejsza uroczystość Rękawki, mimo niezbyt pogodnego dnia, ogromne tłumy ludności wszelkiego rodzaju wywabiła na Krzemionki pod mogiłę Krakusa.

Wielki tydzień, przyznać trzeba, nie był arcyfortunnym dla naszych pism czasowych. „Czasu“ zabrane zostały dwa numera jeden po drugim, z czwartku i piątku, a prócz tego przeciw redakcyi sądowe postępowanie ma być przedsięwzięte.

Redakcyi „Ogniska“ wzbroniono zamieszczać jakiebądź artykuły niemające bezpośredniego związku z gospodarstwem i przemysłem krajowym. W skutku tego też radakcya zapowiedziała ostatecznie zwinięcie pisma z d. 1 lipca r. b. Redaktor „Niewiasty“ za przekroczenie zakresu objętego programem pisma, a w szczególneści za umieszczenie w num. 11. artykułu „Bohatyrka“ skazany został na 50 złt. w. a. kary. Co się tyczy trzech nowych, zamierzonych pism, niewiadomo jeszcze nic, czy takowe uzyskają koncesyę. Są one następujące: „Opoka“ tygodnik polityczno literacki na większy rozmiar i zakres; „Nowinki krakowskie“ pisemko polityczne, tygodniowe, małych rozmiarów. Krótkość, przystępność i jasność wykładu z jednej, a taniość z drugiej strony, zatem pożytek większej, uboższej klasy ludności, mają być głównym tego pisemka celem; — wreszcie „Pszczoła“ dziennik, a raczej tygodnik także przemysłowo-handlowy, w rodzaju „Ogniska,“ i również podobno jak „Ognisko“ z domem komisowym połączony.

Wybory miejskie we czwartek odbędą się na czterech punktach miasta, dla ułatwienia i przyspieszenia czynności głosowania. Wyborcy podzieleni będą według liter alfabetu, i tak: wyborcy od *A* do *G* głosować będą na amfiteatrze Nowodworskim w gimnazyum ś. Anny; od *H* do *L* w sali redutowej w teatrze; od *M* do *R* w sali hotelu Saskiego; od *S* do *Z* w Szarej kamienicy w rynku.

Myślenice, 4. kwietnia.

Donoszę wam, że wczoraj w okręgu wyborczym krakowskim do którego powiaty Skawiński, Mogilski i Lisiecki należą, wybranym został na posła do sejmu krajowego, Walery Wielogłowski.

W okręgu Myślenickim walka wyborcza była ciężka i uparta. Naczelnik rodem Czech, widząc niepodobieństwo zostania samemu obranym, kazał wyborcom głosować na chłopa, łapano tedy przybywających wyborców, i prowadzono do kancelaryi, tam naczelnik zalecając im kandydata, wybranego przez siebie, Michała Leśniaka, wójta z Lubnik, straszył ich, że skoroby pana lub xiędza jakiego obrali, to dopiero będą nieszczęśliwi, bo ich panowie zdradzą i tylko o niedolę przyprawią, a tak teroryzując i bałamucąc, postawił za swoim kandydatem silną falangę, przeciw której dzielny i mniej łatwowierny lud górski również w ściśniętym postawił się szeregu, z zamiarem obrania posłem p. Józefa Konopkę z Mogilan.

Przy wotowaniu na 135 wyborców obecnych
Józef Konopka otrzymał głosów 67
Michał Leśniak „ „ 67
Notaryusz Hałaciński „ „ 1

a gdy żaden większości absolutnej nie zyskał, przystąpiono do powtórnego głosowania, i znowu
Józef Konopka miał głosów 67
Michał Leśniak „ „ 67
Kalita „ „ 1

Naczelnik, który tak przy jednem jak i drugiem wotowaniu wszelkich używał środków, aby głosy na stronę Leśniaka przeciągnąć, podwoił swój teroryzm przy trzeciem głosowaniu, kazał Leśniakowi, aby sam na siebie wotował, i groźbą i namowami zdołał jednego wójta ze swego powiatu od dzielnych gorali oderwać, tym sposobem po raz ostatni
Michał Leśniak miał głosów 69,
a Konopka „ „ 66.

Tak jawna paryonalność naczelnika i wcale nie ukrywane stronniczej biurokracyi zabiegi w pogwałceniu wolności wyborców, zrobiły wielkie między ludem wrażenie i jeśli przy wyborach przeważyły szale na jej korzyść, to otwarły zapewne oczy ludowi, i ukazały mu w całej brudocie prawdziwych jego nieprzyjacioł.

Spisano też natychmiast protest przeciw oborowi pod takimi dokonanego wpływami, i ten sejmowi doręczonym zostanie.

Poznań 3. kwietnia.

⁂ Dziennikarstwo niemieckie trudniąc się od niejakiego czasu bardzo żywo kwestyą polską, stawia między innemi i kombinacyą przywrócenia Polski, zastrzegając sobie jednak naturalnie możność i kompetencyą zakreślenia granic przywołanemu do życia państwu. Ma się tedy spełnić sprawiedliwość, woła n. p. demokratyczna „Volkszeitung,“ sprawiedliwość zupełna ze strony innych dwóch mocarstw dzielących Polskę i ma się spelnić i ze strony Prus, — ale tutaj właśnie z pewnemi esencyonalnemi modyfikacyami. I otoż przychodzimy do twardego sęku, o który się uczucie sprawiedliwości demokracyi niemieckiej rozbija, a w rezultacie daleko gorsze wyrządza nam krzywdy, anizeli najtwardszy i najbezwzględniejszy legitymizm feodalizmu. Organy ultra-arystokratyczne, jak n. p. „Kreuzzeitung“, nie uznają wcale zasady narodowości jako podstawy i warunku osobnego życia państwowego, a dla tego są też mniej interesowane w fałszowaniu dat statystycznych, przekrzywianiu stosunków naszych miejscowych i farbowaniu prawdy. Inaczej z organami konstytucyjnego liberalizmu i demokracyi. Zasada każe im uznać i w obec nas prawo bytu narodowości i podczas, kiedy egoizm plemienny i cała suma rozlicznych interesów prywatnych zabrania im zezwolić na wprowadzenie uznanej prawdy w życie. Chcąc wyjść z podobnej sprzeczności chwytają się następnego wybiegu, godzącego nibyto zasadę z potrzebami egoizmu plemiennego. Dzielą otoż w. x. Poznańskie na jakieś dwie, nie istniejące przenigdy w rzeczywistości połowy, i których jedna, przylegająca do królestwa polskiego ma być przeważająca polską, druga, zawierająca wszystkie strategiczne punkta nad Wartą, stolicę Poznań, dwie koleje żelazne, przeważająco niemiecką. Ta pierwsza połowa staje się ze strony organów demokracyi niemieckiej przedmiotem mającej nam się wymierzyć sprawiedliwości, podczas kiedy druga ma być uważana na wieczne czasy za niemiecką i poświęcona na pastwę bezwzględnego germanizowania. — W gruncie rzeczy jest ten projekt niczem więcej jak zmartwychwzbudzeniem wymyślonej przez Niemców poznańskich z r. 1848 demokracyi, podjętej gorliwie przez parlament frankfurcki, a modyfikowanej ciągle na szkodę naszą przez generałów p. Pfuela i Schäfer-Bernsteina. Przy owej demarkacyi miano głównie na względzie potrzeby strategiczne i handlowe monarchii. Chodziło mianowicie o zachowanie ważnej fortecy poznańskiej, o bieg Warty, wreszcie o komunikacyą między Szląskiem a Prusami zachodniemi. Uwzględniając wszakże tyle, prawda że bardzo ważnych interesów, nie myśleli demarkatorowie wcale o stosunku i potrzebach narodowości, i dla tego trudno nam pojąć, zkąd demokracya niemiecka, skoro jej się podobało przenieść już kwestyą tę na powyższe pola, śmie dzieło demarkatorów z r. 1848 robić podstawą wymiaru sprawiedliwości dla nas, i to ze stanowiska uznania praw i zasady narodowości.

Aby zaś raz na zawsze wszelką dyskusyę pod tym względem zakończyć, twierdzimy stanowczo, że całe xięstwo Poznańskie i znaczna część Prus zachodnich przedstawiają z wyjątkiem samegoż pogranicza ze Szląskiem i monarchią Brandeburską, wszędzie jedne i te same stosunki narodowości; że mimo napływu niemieckiego do Poznania i do innych miast, cały kraj a mianowicie lud wiejski pozostał polskim i czuje się polskim, że cała jego przeszłość moralna i historyczna wiąże go z Polską, a nareszcie, że byłoby grzechem przeciw logice i sprawiedliwości, gdyby Niemcy, chcąc nam rzeczywiście ją wymierzyć, zamierzali mimo to wyzyskać na swą korzyść stan rzeczy, jaki tu i owdzie może nastąpił tylko w skutek zdeptania prawa narodowości, prawa, którego świętość i nietykalność sami właśnie uznają.

Pragnęlibyśmy tedy przynajmniej, aby organy demokracyi niemieckiej podnosząc dyskusyę w kwestyi bardzo odległej jeszcze, nie poruszonej wcale przez nasze działanie polityczne, opierające się ściśle na prawie publicznem traktatów europejskich, — aby organy demokracyi niemieckiej, mówię, pod pozorem oddania nam sprawiedliwości, nie krzywdziły nas ciężej od polityków absolutyzmu i nie kusiły się w imię sparodyowanej podobnie sprawiedliwości rozedrzeć to, co połączyli Bóg, natura rzeczy, historya, tożsamość języka, religii i wspomnień!

P. S. Przyaresztowany przez policyę prasową Nr. 75. Dziennika Poznańskiego, został dzisiaj zapewnie na wniosek prokuratora królewskiego, który w nim nic karogodnego nie znalazł, puszczony w obieg.

Przegląd polityczny.

Piszą z Paryża, że między Francyą a Rosyą toczą się obecnie bardzo ważne układy, które w najkrótszym czasie mogą nagle zmienić całą sytuacyę Europy. Cesarz Napoleon ma się w tym względzie wprost z Petersburgiem porozumiewać bez pośrednictwa ambasady rosyjskiej. Rosya jednak chce pierwej faktycznych dowodów od Francyi, że ta z Anglią nie pójdzie. Pod tym tylko warunkiem miała Rosya oświadczyć swoją gotowość do zmiany karty Europy i do solidarnego wystąpienia razem z Francyą. Pod wpływem tych układów miał być wystosowany ów artykuł w „Patrie“ a przedrukowany w „Constitutionellu,“ oburzający się na Anglią za wezwanie xiążąt orleańskich przy uroczystości pogrzebu xiężnej Kent. Również w myśl tych tajemnych porozumień ma nastąpić zmiana ministerstwa. W takim razie ministrem spraw wewnętrznych zostałby Pietri, hr. Morny wyjechałby w w nadzwyczajnej misyi do Petersburga a Thouvenel zająłby w Konstantypolu miejsce markiza Lavalette. Hr. Persigny wziąłby tekę spraw zagranicznych.

---

ny, zwykły sobie wyraz i niktby się nie domyślił, że przed sekundą jeszcze z osuszonych teraz i uśmiechniętych oczu, tak obfite łzy płynęły.

Otworzyły się drzwi i w progu stanął Kazimierz z ramieniem obandażowanem i w czarną chustkę włożonem — rysy jego napiętnowane były przebytem świeżo paromiesięcznem cierpieniem.

— Pani! tutaj!... zawołał poznając Annę, postąpił parę kroków od progu, ale zachwiały się pod nim kolana, oparł się ręką o poręcz krzesła, usiadł słowa więcej wymówić nie mogąc.

— Rozumiem, że pana dziwi moje zjawienie tutaj — mówiła Anna kładąc najspokojniej parasolik i rękawiczki na kanapie i przystępując do Kazimierza. — Mogłabym łatwo wnosić, że mój widok jest panu nieprzyjemnem, bo rozstałeś się się ze mną po nieprzyjacielsku, bez pożegnania... ale — i podała mu rękę z uśmiechem — znaj pan moją wspaniałomyślność, nie tylko, że się nie gniewam, lecz wyznaję, szczęśliwą bardzo jestem... jakąż radość matce pańskiej zrobię, gdy jej zaspakajające wieści przywiozę...

— Biedna moja matka! — ozwał się nareszcie Narmunt — czy widziałaś ją pani? czy zdrowa? ileż to ja jej zmartwień i niepokojów ciągle przynoszę. Pisałem ja kilka razy do niej; ale domyślam się, że listy moje nie musiały dojść do Warszawy,

— Matka pańska żadnych o panu przez trzy miesiące nie miała wiadomości. Widziałam ją kilka dni temu w Warszawie, jest zdrową, ale mocno zaniepokojoną. Przyrzekłam jej uroczyście odszukać pana i dowiedzieć się co porabiasz: a że mi właśnie wypadł był interes w Poznańskie, łatwo mogłam — obietnicy tej dotrzymać i szczęśliwym dla mnie trafem odszukałam pana od razu.

— Jakże pani jesteś dobrą — rzekł poruszony do głębi duszy Kazimierz — ja słów nie mam, aby wyrazić moją wdzięczność i moją... radość w tej chwili.

— Cieszę się — mówiła z uroczym swym uśmiechem Anna — że mi pan oddajesz sprawiedliwość. Istotnie jest to wielka z mej strony dobroć troszczyć się o człowieka, który się ze mną nie żegna, wszelki przyjazny stosunek zrywa i słowem żadnem znać o sobie nie daje.

— List mój nie byłby pani doszedł — rzekł probując tłumaczyć się Kazimierz.

— Byłby doszedł, bo list ztąd odebrałam od kogo innego pisany. Gdybyś pan doniósł, że jesteś ranny, to bym pewnie przybyła tutaj i pielęgnowała i pana i innych rannych, pana przez wdzięczność żeś mnie kiedyś leczył, a innych z obowiązku, jak to robią te zacne panie, które się tu znajdują. Nie, nie zapieraj się pan, wyraźnieś chciał naszą starą i dobrą przyjaźń zerwać. Ta przyjaźń zawiązana pięć lat temu pod gołem niebem, któreśmy za wspólne przyjęli, ciężyła widać panu, skoroś mi to godło zwrócił i nie raczył nawet wytłumaczyć dla czego to czynisz.

— I dzisiaj — powiedział spuszczając ku ziemi oczy Kazimierz — nie będę się z t go tłumaczył, lecz, abyś mnie nie posądzała pani o lekceważenie jej przyjaźni, to powiem, że przez te trzy miesiące, myśl moja codzień zwracała się do ciebie, a miałem nawet tutaj sposobność często o pani mówić.

— Mówić! z kim?

— Z kapitanem Brożkiem, który obok mnie został ranny. Widywaliśmy się codzień i zapoznali bliżej ze sobą. Kapitanowi czoło się rozpromieniało, oczy się iskrzyły, gdy o pani mówił. Widziałem, że mu przyjemność robię słuchając go o tym ulubionym przedmiocie, więc słuchałem a nawet sam rozpytywałem się czasem. Znam najdrobniejsze szczegóły z pobytu pani w Paryżu i z tych lat kilku, które pani przy chorym pułkowniku spędziłaś, wiem z jakiem poświęceniem, z jaką szlachetną dobrocią.

— O poczciwy kapitan przesadza — przerwała Anna — przeniósł on na mnie część tego przywiązania, jakie miał dla swego pułkownika, ale nie trzeba brać dosłownie wszystkiego, co na moją pochwałę rozpowiada. To dziwne, że ten mój zacny przyjaciel, pisząc do mnie dość obszernie i donosząc, że się tutaj znajduje, nic mi o panu nie wspomniał, chyba nie powiedziałeś mu pan, że sie znamy?

Czoło Kazimierza poczerwieniało lekko przy takiem zagadnieniu.

— Milczenie pańskie dowodzi mi, żem się nie omyliła! To tedy wypierasz się pan przed drugimi mojej znajomości. Bardzo pięknie! — jestem przekonana, że gdy nie kapitan, to byś pan ani przypomniał sobie, że ja exystuję na świecie.

— O! mylisz się pani — rzekł Kazimierz patrząc na Annę pełnym głębokiego punktu wzrokiem — 1. maja zostałem ranny — kiedy mnie tu przyniesiono i skorom odzyskawszy przytomność przypomniał sobie datę, to jedną z pierwszych moich myśli była myśl o pani... niechaj pani wierzy.

— Dla czego właśnie data dnia tego, przypomniała mnie panu?

— Bo widziałem, że 1. maja odbędzie się ślub pani z Jerzym.

— Jeśli w dniu tym zaniosłeś pan modły o szczęście moje w małżeńskiem z Jerzem pożyciu, to oznajmiam panu, że modły te były zbyteczne. Między mną a Jerzym nic zmienionego nie ma i nic się zapewnie nie zmieni, przekonaliśmy się, że nam obojgu na tej odmianie nic nie zależy i że na niej nic nie zyskamy. Zresztą — dodała z uśmiechem Anna — przyznaj pan, że nie są teraz takie czasy, aby o weselu myśleć.

Słowa Anny uderzyły w serce Kazimierza jak objaw niespodziewanego szczęścia, jak błysk nadziei powracającej znowu. Patrzał się on w tę postać tak głęboko w całą jego istność wrażoną, jak gdyby wzrokiem chciał wyrazić, jakiemi w tej chwili uczuciami duszę ma przepełnioną. Lecz urocza pani nie na Kazimierza, ale w okno się patrząc w tej chwili rozpytywać zaczęła, gdzieby mogła widzieć się z kapitanem.

Dał jej w tej mierze objaśnienia Kazimierz i wskazał adres w Poznaniu, pod którem można było o Brożka się dopytać.

— Nie dałam kapitanowi — mówiła Anna, żadnej na list jego odpowiedzi, gotów myśleć żem zapomniała o nim, a że wiele czasu do stracenia nie mam, bo mi spieszno matkę pańską w Warszawie widzieć i zaspokoić, więc zaraz wybiorę się w drogę żeby jeszcze w Poznaniu zastać kapitana. Nim jednak stąd odjadę, musisz mi pan pokazać, gdzie się odbyła potyczka i opowiedzieć, że szczegółami, jak to się wszystko odbyło.

(C d. n.)

Ostatnia nominacya, dla Anglii przyjaźniejsza, miałaby zapewne na celu zrównoważenie wrażeń tamtych nominacyj, które w Foreign-Office mogłyby wywołać obawy. Gdyby sojusz między Francyą a Rosyą dojrzał do faktu, wtedy hrabia Persigny wystąpiłby z ministerstwa, a Turcya i Austrya, a następnie Anglia doznałaby bolesnych skutków tego przymierza. Taki skład rzeczy ułatwiłby Napoleonowi jego politykę dwulicową aż do chwili stanowczej, w której mógłby albo stanowczo z Anglią zerwać, albo skompromitowawszy Rosyę, pozostać z królową Wiktoryą w dawnych, przyjaznych stosunkach.

Wiadomości te z Paryża zapisujemy na tem miejscu, aby okazać na jakie trudności natrafia opinia publiczna, gdy kwestyę wschodnią bierze pod rozwagę. Jak wielce pożądanem dla Europy jest przymierze zachodu, nierównie większe sprawia ono trudności w rozwiązaniu sprawy wschodniej.

We Włoszech nie zmieniła się sytuacya. Z obu stron Padu przygotowania do wojny, a każda strona wypiera się zaczepnych intencyj. Urzędowa turyńska gazeta podaje nawet do publicznej wiadomości, że w Romagnii i Modenie odkryto spisek, w którym mieli udział dimisyonowani ochotnicy armii południowej. Celem tego spisku było rozpoczęcie wojny z Austryą. Rząd przedsięwziął stosowne kroki.

Nie ma pewności, czy to oświadczenie urzędowej gazety zmieni sposób zapatrywania się Austryi, jeśli mimo „przedsięwziętych ze strony rządu kroków“ atak nad Padem nastąpi, ale to pewna, że postępowanie to rządu włoskiego względem spiskowców, może gdzieś indziej w Europie znajdzie w pewnych ewentualnościach należyte uznanie.

Donoszą z Turynu, że między stronnikami Garibaldego wielki ruch panuje. Sam Garibaldi opuścił Caprerę d. 31. marca i przybył do Genui, zkąd ma się udać do Turynu. Dania i Szwecya mają uznać królestwo włoskie.

W okolniku x. Gorczakowa do poselstw rosyjskich za granicą zawarte jest wyznanie dzisiejszej wiary politycznej Rosyi. Rosya wchodzi na drogę reform, a Polsce zostawia drogę otwartą do regularnego postępu. —

Nie mamy jeszcze dotąd pewności, gdzie i kiedy zbierze się sejm węgierski. Zawisło wiele od obecnego przesilenia w ministerstwie wiedeńskiem, o którem jedni donoszą, że już przeminęło, drudzy zaś sądzą, że walka tylko się przeciąga. Posłowie węgierscy zjeżdżają się już do stolicy i odbywają między sobą prywatne narady. Deak i Etövös wodzą rej. Mieli już postanowić, aby w Peszcie sejm rozpocząć, co jednak wziętem jeszcze będzie pod rozwagą na plenarnem posiedzeniu. Naradzano się również nad tem, co począć, jeśli sejm na czas dłuższy odroczonym zostanie. D. 3. b. r. miała być otworzona kurya królewska.

Ani z Montenegro ani z Hercegowiny nie mamy dzisiaj żadnych wiadomości.

Jako jeden z rysów wyjaśniających obecne usposobienie Serbii podajemy tutaj prosty fakt, że były redaktor wychodzącej w Belgradzie urzędowej gazety „Serbske Novine“ zapowiedział nowy polityczny dziennik pod nazwą: „Widow dan“. — Nazwa ta ma w kraju wielkie znaczenie, jestto dzień rocznicy zapisanej krwawo w sercu każdego Serba. Na tym dniu bowiem rzucił się naród serbski do broni za niepodległość swoją i wytrwałą walką zwolnił sobie jarzmo tureckie. —

Korespondencya „Głosu“.

Wiedeń, 3. kwietnia.

♁ Przesilenie ministeryalne, załatwione za dni kilka. Zgodzono się bowiem czekać na rozstrzygnienie kwestyi węgierskiej przez sejm. Jak sejm ten wyrzecze, o tem już teraz wiedzieć można. Po co więc próżna strata czasu? Po co odbierać samemu sobie zasługę dobrej woli? Jeżeli rząd ma ustąpić, wtedy lepiejby zrobił, ustąpić dzisiaj. Jeżeli po wysłuchaniu sejmu zechce się opierać lub odwoływać do Rady Państwa, to nietylko że nie zmniejsza trudności, odwlekając je, ale przeciwnie powiększa. Postanowienia, tyczące się sądownictwa w Węgrzech, były posunięte na naradach, które się tu toczyły. Ministeryum o nich wiedziało. Prowizoryczna, czy częściowa ich exekucya przyznana septemwiratowi, jest dowodem, że Cesarz sankcyi, danej tym postanowieniem, nie cofa. Opozycya prowincyonalna, odłsania za nadto, myśl ciągłą centralizacyi, pod formą konstytucyjną. Węgrzy zanadto ze swej strony wypowiedzieli swą myśl federacyjną, żeby się od niej cofnąć mogli. Rozstrzygnienie im dłużej się będzie odwlekać, tem może dla całego Państwa stać się niebezpieczniejszem.

Hr. Apponii odebrał polecenie pozostania w Peszcie. Wielu mniema, że on teraz zażąda swej dymisyi. Mojem zdaniem, nie ma do tego powodów, gdyż kwestya zasady tak stoi jak pierwej.

Otwarcie sejmu węgierskiego ma nastąpić w sobotę. Mówią, że i tutejszy otworzy się tegoż dnia.

Węgierskie wybory są pod każdym względem odpowiednie nadziejom, które pokłada ten kraj w swą przyszłość. Uderzającą jest rzeczą, że największa część posłów w arystokracyi wyszła z wyborów przez gminy. Lud wiejski w Węgrzech ma zdrowy rozum i dobre serce, kocha szlachtę i rozumie, że ona za nim i dla niego pracuje. Prawo wyborcze węgierskie jest jak wiadomo, bardzo demokratyczne. Jest to nowy dowód, że głosowanie powszechne, tam gdzie jest wolność, jest najlepszą dla narodowości tarczą.

W Czechach połączone stronnictwa narodowe przemogą w sejmie nad elementem biurokratyczno-niemieckiem, tem łatwiej, że znajdą podporę nawet w ludziach tegoż stronnictwa, rozumie się w ludziach niepodległych.

Hr. Clam-Martinitz i Rieger mieli tu przez dni kilka narady z biskupem Strosmayer i innymi Słowianami z południowych prowincyj. Powiadają, że szło o wspólny program, na pewne ewentualności. Inni mówią, że szło tylko o przekonanie się o wzajemnych usposobieniach i uczuciach.

Słowiańszczyzna południowa nie oddzieli się od Węgier, lecz nie spuszcza z oka swej własnej autonomii i niezapomina, że są Słowianie po drugiej stronie Dunaju już w ruchu, lub gotowi do niego.

Z Włoch wiadomości ciągle zapowiadające bliskie wypadki. Agitacya w Wenecyi występuje coraz otwarciej.

Austrya.

Dzisiejsza „Gazeta Wiedeńska“ zawiera postanowienie cesarskie z d. 31 marca b. r. mianujące kapitanów krajowych (Landeshauptmann) czyli prezydentów sejmów w prowincyach a mianowicie: w Czechach marszałkiem krajowym (Oberstlandmarschall) tajn. rad. hr. Wojciecha Nostitz-Rieneck, zastępcą jego burmistrza pragskiego Dra. Wacława Wankę; kapitanami krajowemi w Morawii hr. Emanuela Dubskiego, zastępcą adwokata Dr. Augusta Wenzlizke; na Szląsku wyższym i niższym hr. Jana Larisch-Mönnich, zastępcą burmistrza opawskiego Dr. Franciszka Hein; marszałkiem (Landmarschall) w Niższe Austryi X. Jozefa Colloredo-Mannsfeld, zastępcą wiceprezydenta namiestnictwa br. Józefa Kalchberg; kapitanem krajowym Austryi Wyższej opata z Schlägel O. Dominika Lebschy, zastępcą adwokata Dr. Karola Wieser; w Salzburgu prezydenta sądu krajowego Józefa Weis, zastępcą burmistrza Salzburskiego Henryka Mertens; w Karyntyi tajn. rad. i gen. art. (Feldzeugmeister) hr. Jerzego Thurn-Valle-Sassina, zastępcą dyr. gimn. i stan. deput. Dr. Jana Burger; w Tyrolu radcę sądu kraj. wyż. Hieronima Klebelsberg, zastępcą właściciela dóbr Karola Zallinger; w Vorarlbergu naczelnika obwod. Sebastyana Froschauer, zastępcą posła sejmowego Dawida Fasseneger; w Gorycyi i Gradysce podesta z Topogliano hr. Wilhelma Pace, zastępcą adw. i bur. z Gorycyi Dr. Karola Doliak; w Istryi Jana Pawła marchese Polesini, zastępcą notar. i podestę w Lussin piccolo Dr. Franciszka Vidulich.

— Ministeryum sprawiedliwości zamianowało radcę sądu obwodowego w Złoczowie Leopolda Szydłowskiego radcą sądu krajowego we Lwowie.

— Przy ciągnieniu loteryi rządowej pożyczki z d. 4. marca 1854 wygrał w seryi 1771 numer 2 sumę 170000 zł., w seryi 3717 numer 40 sumę 20000 zł. (zapewne konw. mon. czego jednak w ogłoszeniu urządowem nie masz). Wszystkie inne numera wyciągnione w tem ciągnieniu t. j. serya: 162, 505, 1639, 1771, 2047, 2078, 2229, 2317, 2332, 2384, 3303, 3357, 3585, 3631, 3717 i 3761 wygrały po 300 zł.

W ł o s k i T y r o l. Gazeta Tryestyńska donosi z Revedero, że tamtejsza Izba handlowa uchwaliła na wniosek p. A. Cofler'a niewybierać żadnego posła na sejm w Insbruku, i podać prośbę do p. Ministra Stanu, aby dla włoskiego Tyrolu zwołano osobny sejm, albo żeby krainę tę połączyć z królestwa lombardzko-weneckiem. Prośbę uchwaloną jednogłośnie podpisali wszyscy obecni członkowie. „Bote für Tirol“ podaje zaś już wiadomość o skutku tej prośby, mianowicie, że p. Minister Stanu takową odrzucił wskazując Izbie drogę prawną do wyjednania jakichkolwiek zmian w statucie krajowym tj. za pomocą sejmu tyrolskiego,

K r o a c y a. W skutek rozruchow zaszłych z d. 31. marca w Zagrzebiu, o których donieśliśmy wczoraj, zdzierało znowu cesarskie wojsko następnego dnia ze wszystkich miejsc publicznych oznaki narodowe. Telegram czeskiego „Casu“ z d. 2. kwietnia donosi: Obawiać się trzeba zaburzeń. Rozruch się wzmaga. Sklepy pozamykane.

— Korespondencya węgierska Scharfa z dnia 3. kwietnia donosi: W skutek wczorajszej konferencyi deputowanych udał się dziś Nestor tychże prezydujący wedle wieku Władysław Paloczy do hr. Apponyiego, aby go uwiadomić o postanowieniu posłów niezbierania się wcale w Budzie. Hr. Apponyi niemający na ten wypadek żadnych instrukcyj, telegrafował natychmiast do cesarza z prośbą o wyraźną wskazówkę względem przeniesienia sejmu do Pesztu.

— Listy przeczytane do „attache“ poselstwa angielskiego w Peszcie p. Dunlop, przychodzą pod adresem: „To the brittish d e l e g a t i o n at Pest.“

— Według dzienników „Sürgöny“ i „Magyar-Orszag“ miał Judex Curiae sam otworzyć królewską kuryę w Peszcie d 3. kwietnia. O godz. 10. przed południem miało na tę intencyę odbyć się nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów pod osobistem przewodnictwem x. prymasa. Pogłoska więc o podróży hr. Apponyiego do Wiednia, zdaje się być mylną.

— „Sürgöny“ donosi, że Stefan Melczer złożył na posiedzeniu kancelaryi nadwornej przysięgę, jako „królewski personalis“ i przedstawiony był przez kanclerza p. Vay'a Cesarzowi. — Organizacya sądowa Siedmiogrodu otrzymała wedle tegoż samego dziennika najw. sankcyę. Sądy będą tak samo urządzone, jak były przed r. 1848, lecz austryackie ustawy pozostają w swej mocy.

— „Pesti Naplo“ twierdzi, że opróżnienie 73 krzeseł dla deputowanych siedmiogrodzkich, którzy w skutek organizacyi Siedmiogrodu nie mają zasiadać na sejmie węgierskim, a którzy według ustawy z r. 1848 zasiadać powinni, rozdraźni bardziej umysły, niżby tego dokazały najgwałtowniejsze mowy. Zapewnia ten dziennik, iż kraj nie wyjdzie póty ze stanu ustawicznego prowizoryum, póki ustawy 1848 roku niezyskają zupełnego uznania. „Jeżeli, pisze dalej „Pesti Naplo“, ostatnie stadyum zmiany systemu rozpoczętej d. 20. paźdz. ma być tylko rzeczywiste zniesienie funkcyj konstytucyjnych, w takim razie łatwiej i bezpieczniej było kontynuować absolutyzm Bacha, niż r e a k c y ę na nowo organizować, środki pieniężne lub korzystne okoliczności gromadzić, w celu przywrócenia stanu rzeczy, potępionego przez monarchę samego, przez cały świat, a powitanego z największą radością przez wszystkich nieprzyjaciół Austryi.“

— Liptowski komitat prowadzi swoje protokoły w języku węgierskim i słowackim. Ludność słowacka żyje tam z węgierską w najlepszej zgodzie, pomimo, że nieostyga bynajmniej w zamiłowaniu swojej narodowości.

Włochy.

Korespondent z Turynu do „Constitutionela“ donosi z d. 31. marca: „Gazeta urzędowa ogłasza bardzo ważne rozporządzenie odnoszące się do emigracyi włoskiej. „„Rząd królewski, pisze ta gazeta, który zawsze wspierał hojnie emigracyą i który w tym celu zażąda jeszcze funduszów od parlamentu, powinien w obdzielaniu temi funduszami trzymać się reguł mądrej i roztropnej oszczędności. Uchwalił przeto, ażeby emigranci należący do armii, przypuszczeni byli na nowo do służby i ażeby wszyscy inni mogli się także zaciągnąć, postanowiwszy, że ci, którzy mogą służyć ojczyźnie w ten sposób, a nie chcą tego uczynić, nie będą mieć prawa do żadnej subwencyi. Rozporządzono także, ażeby wszyscy emigranci zaopatrzyli się w pozwolenie pobytu i że ci, którzy będą pobierać subwencyą, obowiązani będą mieszkać w miejscach od rządu im wyznaczonych.““

Powody tego rozporządzenia są według korespondenta następujące: „Po oświadczeniu ze strony Austryi, że wszelki najazd ze strony Garibaldczyków będzie uważała za *casus belli*, jakakolwiekby była liczba najezdzców i po ogłoszeniu manifestu Mazziniego, w którym wzywa młodzież włoską do uderzenia na Wenecyą, w czemby, według jego zdania, rząd włoski nie mógł odmówić udziału swego, winien był rząd zabezpieczyć się przeciw wszelkiej ewentualności, której konsekwencyą byłaby utrata prerogatywy królewskiej co do wydania wojny. Rząd miał oddawna słowo Garibaldego i nie wątpi, że go dotrzyma. Lecz oprócz bohatyrskiego przywodzcy ochotników są stronnicy Mazziniego, którzy radziby odegrać rolę i wciągnąć Włochy w wojnę, chociażby tylko dla tego, ażeby dać uczuć monarchii ważność swego znaczenia, a że to stronnictwo zjednało sobie zapewne zwolenników w licznej klasie emigrantów, przeto było obowiązkiem rządu czuwać nad tem, ażeby żywioły, na które Mazzinizm liczyć może, zostały mu odjęte i przeszły pod jego własny dozór. Jakoż osiągnął ten cel podwójny rozporządzeniem, o którem donoszę. Najsurowsze rozkazy zostały przesłane prefektom co do werbunków w prowincyach. Rząd postanowił bowiem przeszkadzać wszelkiemi środkami, ażeby z terytoryum włoskiego nie uderzono na Wenecyą.“

Gazeta urzędowa ogłasza również dekret królewski tyczący się reorganizacyi namiestnictwa w Neapolu. Odtąd będą tylko cztery departamenty: spraw wewnętrznych i policyi, sprawiedliwości i spraw kościelnych, departament nauk publicznych połączony z wydziałem rolnictwa i handlu i nakoniec departament robót publicznych połączony ze sprawami skarbu. Naczelnicy tych departamentów będą mieć tytuł i stopień jeneralnych sekretarzów i podlegać bezpośrednio ministerstwu w Turynie. Jest to jeszcze jeden krok ku istotnej jedności rządu, tak koniecznej dla rzeczy publicznej i tak gorąco przez parlament pożądanej.

Namiestnictwo sycylijskie będzie także niebawem przedmiotem radykalnej reformy w administracyi i w osobach. Stan rzeczy nie jest lepszy na tej wyspie jak w Neapolu; zdaje się, że skoncentrowanie władzy cywilnej i wojskowej w jednej ręce stało się koniecznem i może jedynie przywrócić normalny stan w tym kraju przez rewolucyę tak mocno wstrząśnionym.

Otrzymaliśmy nareszcie niejakie szczegóły o zajściach w Canino (ob. nr. 77 i 78). Ofiarami zaciekłości żandarmów są dwaj bracia Donati; dwie inne osoby, które im towarzyszyły, zostały ranione. Żandarmi utrzymują, że na nich uderzono, lecz dotychczas nic nie potwierdziło tego twierdzenia.

Miasto jest teraz przepełnione żandarmami, a ludność do najwyższego stopnia oburzona, zmuszona jest albo emigrować albo zamykać się w swych domach, ażeby uniknąć krzywdzących obelg ze strony patrolów żandarmeryi, które od czasu owego smutnego zajścia nie ustają przeciągać dniem i nocą po mieście.

Nie wiadomy jeszcze skutek kroków poczynionych przez municypalność tego miasta do władz francuzkich w Rzymie i do delegata w Viterbo.

— Niemiecki emigrant Karol Blind ogłosił odpowiedź na list Mazziniego, o którym między innemi twierdzi, że Niemcy nieuznają Wenecyi za potrzebną dla Niemiec i pragną uderzenia na granicę Mincio, które będzie dla Niemców hasłem do zajęcia nadreńskich granic. Czechy mają być odłączone od Niemiec, ale przeciwko panslawizmowi pod protekcyą Rosyi będą Niemcy zawsze stanowczo się opierać. Podobnie też pragną Niemcy restytucyi Polski, ale niezezwolą nigdy na to, aby Polska była basztą panslawizmu przeciwko Niemcom, dla tego niezezwolą oni nigdy na przywrócenie granic Polski z r. 1772, bo miasta nadbałtyckie należą do Niemiec (?). Pragną Niemcy także jedności Węgier. Słowem, przystają na wszystkie prawa narodów, byle Niemcom zostawić Bałtyk i zapewnić im jedność.

Ameryka.

Inauguracya nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych odbyła się w Washingtonie d. 4. marca niezwyczajną świetnością. Podajemy treść mowy, którą miał p. Lincoln przed zgromadzeniem 30000 osób z wszystkich części unii, które przybyły na tą wspaniałą uroczystość.

Współobywatele Stanów Zjednoczonych!

„Zgodnie ze zwyczajem tak dawnym jak jest rząd sam, przedstawiam się wam, aby pomówić z wami w krótkości i aby złożyć w waszej obecności przysięgę przepisaną w konstytucyi Stanów Zjednoczonych dla prezydenta przed rozpoczęciem swoich funkcyj. Nie uważam za rzecz potrzebną rozprawiać w tej chwili o sprawach administracyjnych, które nie dają szczególnego powodu do obawy lub agitacyi. Ludność państw południowych zdaje się obawiać, żeby inauguracya administracyi republikanckiej nie zagroziła ich własności, ich spokojności i ich bezpieczeństwu osobistemu. Nie było nigdy rozsądnej przyczyny do podobnej obawy.“ —

P. Lincoln przypomina następnie, że w swoich mowach stanowczo oświadczył, iż nie chce występować ani otwarcie ani skrycie przeciw niewolnictwu, w tych państwach, w których ta instytucya istnieje. Ani sobie tego nie życzył, ani nie miał do tego prawa. Ci, którzy się przyczynili swojemi głosami do wyniesienia go na prezydenturę, umieścili sami w programie przedłożonym mu, następującą rezolucyę: „Zachowanie nienaruszone prawa stanów, a szczegółowo praw każdego państwa, względem urządzenia i czuwania wyłącznego nad instytucyami domowemi, według własnego mu sposobu zapatrywania się, jest nader ważnem dla równowagi władzy, od której zależy doskonałość i trwałość naszej budowy politycznej, — i uznajemy za największą zbrodnię, wkroczenie silnej armii wbrew pod jakimkolwiek pozorem.“

Z tego oświadczenia wynika, że spokój, bezpieczeństwo i własność częci południowej nie są wcale zagrożone przez to, że stronnictwo republikanckie objęło władzę. Wszystkie państwa należące do jakiejbądź sekcyi, mają prawo do równej opieki. Wielkie nieporozumienie zachodzi wprawdzie względem wydawania zbiegłych niewolników, lecz jeden ustęp konstytucyi nakazuje wyraźnie wydawanie osób przymuszonych do służby lub pracy, a członkowie kongresu przysięgają na zachowanie całej konstytucyi, a zatem i tego ustępu równie jak każdego innego. Co się tyczy jego, on składa przysięgę bez myśli wstecznej i bez zamiaru tłumaczenia konstytucyi i ustaw w duchu stronnictwa. Należy zawsze we wszystkich ustawach, tyczących się tego przedmiotu, zaprowadzić zabezpieczenie wolności, znane w prawnictwie cywilizowanym i ludzkiem, ażeby człowiek wolny nie mógł w żadnym razie być wydanym w niewolę. To zastrzeżenie tak naturalne nie powinno dać powodu do zażaleń ze strony państw, u których niewolnictwo jeszcze jest ważnem. Niechaj będą jakiekolwiek powody słuszne czyli nie, kraj doznaje trudności ciężkich i szczególnych. Rozwiązanie unii federalnej, które dotychczas tylko zagrażało, dzisiaj przechodzi w czyn groźny. Można z pewnością utrzymywać, iż właściwie żaden rząd nie ma w swoich ustawach organicznych ustępu ściągającego się do własnego rozwiązania. Nawet w razie, jeżeli się uważa Stany zjednoczone, nie jako stanowiące właściwy rząd, lecz jako zespolenie państw na mocy pojedyńczego układu, to nie mogłaby ta spółka według zasad kontraktu rozejść się inaczej jak przez porozumienie się wszystkich części, które się układały. Jedna z tych części może kontrakt złamać, lecz potrzebne jest porozumienie się wszystkich części układających się, ażeby go odwołać legalnie. Bez względu na te zasady ogólne, sama historya uuii dowodzi, że ze stanowiska legalnego unia jest stałą. Ztąd wynika, że żadne państwo nie może legalnie wystąpić z unii z własnej woli, że wszelkie rozporządzenia w tym względzie są legalnie nieważnemi i że kroki gwałtowne, którego bądź państwa przeciwko władzy Stanów zjednoczonych są insurekcyjne lub rewolucyjne według okoliczności. On uważa zatem ze stanowiska konstytucyi i prawa unię jako nierozerwalną. Nie używając gwałtu i nie przelewajec krwi będzie jednak p. Lincoln miał sobie za obowiazek utrzymać, zająć i posiadać własność

i punkta terytoryum należące do rządu, wykonywać prawa, pobierać podatki, oprócz środków potrzebnych do osiągnięcia tego celu, nie nastąpi wkroczenie ani użycie siły przeciw ludowi któregobądź państwa. Ażeby opuścić drogę właśnie wskazaną, musiałyby wypadki ważne i doświadczenie wskazać potrzebę zmiany tego postępowania. Aby jednak być przygotowanym do działania najstosowniejszego, należałoby zdać sobie sprawę z sytuacyi. Żadna ustawa organiczna nie może przewidzieć wszelkich kwestyj powstać mogących w administracyi praktycznej. Nie można tego uniknąć, ponieważ żaden dokument nie może zawierać zastrzeżeń szczególnych względem wszelkich kwestyj nastąpić mogących. Ztąd jednak pochodzą wszelkie nasze nieporozumienia konstytucyonalne i dzielą nas na większość i mniejszość. Jeżeli mniejszość się nie podda, większość powinna ustąpić, inaczej rząd przestaje istnieć.

W podobnym razie, jeżeli mniejszość odłącza się raczej, niżeliby się poddać miała, wtedy się podzieli i upadnie; w jej własnem łonie tworzy się nowa mniejszość, która się od niej odłącza w chwili gdy większość odrzuca nadzór tej mniejszości nad sobą. Idea macierzyńska tego podziału jest esencyą anarchii, ponieważ zgoda jest niepodobną, a panowania mniejszości jako warunku trwałego przypuścić nie można. Mniejszość zaniosła przed trybunał najwyższy Stanów Zjednoczonych, żądaniem ażeby rozstrzygnął te kwestye konstytucyjne. P. Lincoln robiąc aluzyę do sprawy „Dred Scott", utrzymuje że decyzya trybunału najwyższego w sprawie szczególnej nie może obowiązywać i służyć za prawidła dla wszystkich spraw ogólnych. Ten trybunał nie jest upoważnionym mieszać się w kwestye czysto polityczne z powodu pojedynczego procesu.

P. Lincoln nie występuje tu przeciw trybunałowi ani przeciw sędziom. Sędziowie są obowiązani rozstrzygać kwestye im przedłożone, i nie jest to ich winą, jeżeli inni chcą użyć tej decyzyi ku celom politycznym. Lud jest jedynym sędzią w ostatniej instancyi wszystkich kwestyj politycznych ogólnych. Jeżeli chce zmieni rząd istniejący, jeżeli chce w instytucyach które sobie nadał poczynić odmiany ważne, wtedy może zawsze odwołać się do swego prawa po prawienia konstytucyi. Luboć p. Lincoln nie podaje żadnej poprawki, uznaje jednak prawo ludu w tym względzie, prawo które może wykonywać według sposobu w konstytucyi samej przepisanego. W obecnym razie byłby skłonnym raczej do podania ludowi sposobności prawnej ku wykonywaniu tego prawa, niż do usuniącia takowej. P. Lincoln robi w końcu aluzyę do poprawki podanej przez p. Corwin a przyjętej przez senat w wilię inauguracyi. Prezydent upomina swoich współobywateli do rozwagi spokojnej. Oświadcza, że dołoży wszelkich usiłowań żeby dobrze użyć swojego czasu. Czyż będzie można stosunek północy z południem polepszyć, po tak stanowczem rozdwojeniu? Czyż mogą obcy układać się łatwo, kiedy przyjaciele nie mogą sobie nadać ustaw?"

Mowę tę przerywały częste oklaski. Potem p. Lincoln złożył przysięgę w ręce p. Roger B. Taney sędziego prezydenta trybunału najwyższego Stanów Zjednoczonych P. Roger B. Taney urodzony r. 1777, mianowany prezydentem trubunału najwyższego przez jenerała Jackson, odbierał przysięgę od dziewięciu prezydentów: Van Buren, Harrison, Tyler, Polk, Taylor, Fillmore, Pierce, Buchanan i Lincoln. Według zwyczaju odbyła się przysięga w obec mas ludu na estradzie wzniesionej ku temu przed posadą wschodnią Kapitolu. Członkowie kongresu, ciało dyplomatyczne, delegacyi wszystkich państw, reprezentanci marynarki i armii federalnej otaczali nowego prezydenta.

Kronika.

(Obchód nabożeństwa wielkanocnego w Warszawie Wóz parowy bez kolei żelaznej.)

— Kuryer Warszawski z d. 2. kwietnia zawiera następujący piękny opis obchodu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego:

„Przez cały dzień zaonegdajszy to jest sobotę, przeciągał się obchód grobów Chrystusa, przy których brzmiały religijne pienia, przeplatane będąc tą cichą modlitwą, jaką lud składał u stóp Zbawiciela, odwołując się do pięciu ran Jego.

I snuły się tłumy pobożne jednem nieprzerwanem pasmem do wszystkich przybytków bożych, dopóki nie nadszedł obchód rezurekcyi, czyli pamiątki Zmartwychstania Pańskiego.

Wszyscy przeto jedną zespoleni myślą, znowu napełnili kościoły, bo chwila resurekcyi to trumf wiary; to Zmartwychwstanie rozpiętego na krzyżu Zbawiciela świata, który pomimo przejścia po cieśniach męczeństwa, powstał na nowo i odniósł zwycięztwo na zawstydzenie nieprzyjaciół swoich.

Pomiędzy innemi świątyniami Pańskiemi, zebrano się tłumnie w archi-katedrze, gdzie ceremonia rezurekcyjna, obchodzoną bywa corocznie z wielką uroczystością.

Nabożeństwo rozpoczęło się procesyjnym obchodem, który wyruszył z kaplicy archi-konfraternii literackiej, poprzedzony będąc orszakiem członków tego starożytnego bractwa, niosących w ręku światła jarzące.

Liczne duchowieństwo i prześwietna kapituła metropolitalna z krzyżem świętym na czele torowała drogę niosącemu Przenajświętszy Sakrament, arcybiskupowi metropolicie, któremu oprócz duchownych asystowali dygnitarze tutejsi, t.j. dyrektor główny prezydujący w kom. rząd. wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wielopolski, margrabia Myszkowski, wraz z prezesem Towarzystwa roln. w królestwie Polskiem, hrabią Andrzejem Zamoyskim.

Po nad najdostojniejszym arcypasterzem unoszono baldakin, podpory którego, podtrzymywali obywatele kraju, jak: Jakób Lewiński niegdyś jenerał b. w. p., Franciszek Węgliński, hr. Małachowski, Tytus Wojciechowski, Henryk Potocki i Ludwik Górski.

Obok tego dwunastu członków arcy-bractwa, otaczało baldakin towarzysząc temu pochodowi, który trzykrotnie odbył się do około kościoła.

Za dojściem do wielkiego ołtarza odspiewane zostały przez dostojnych kanoników i prałatów prześwietnej kapituły metropol. warszawskiej, t. j. Szczygielskiego, Naruszewicza i Białobrzeskiego święte ewangelie, a w końcu nastąpiło udzielenie błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem przez arcypasterza i odprowadzenie tegoż N. Sakramentu do bocznego ołtarza.

Nazajutrz cały świat chrześciański jednem zabrzmiał pieniem, to jest Aleluja, które po odbytem w tejże archikatedrze nabożeństwie, celebrowanem przez biskupa Dekerta, sufragana archidyecezyi warsz., odbiło się po za murami przybytków Pańskich, powtórzona będąc przez cały lud pobożny.

Corocznym zwyczajem przystąpiono do spożywania darów bożych, czyli święconago, a rozpoczęto je od braci w Chrystusie, to jest starców i kalek, oraz biednych sierotek w Towarzystwie dobroczynności, do czego głównie posłużyła jak zwykle ofiara byłego wiceprezesa tegoż Towarzystwa, Xawerego Pusłowskiego, udzielona na ten cel w kwocie tysiąc złotych.

Po pobłogosławieniu tych darów przez W. JX. Krzyżanowskiego, kapelana Towarzystwa, przy stosownej do obecnych współbraci przemowie i odśpiewaniu hymnu przez sieroty, obecne opiekunki i członkowie Towarzystwa dobroczynności przystąpili do rozdziału święconego pomiędzy starców i sieroty, dla których korzystając z pogodnego nieba, zastawiono stoły w dziedzińcu tegoż Towarzystwa.

Najstarszym wiekiem ze starców był Michał Kisielewski, lat 83 liczący, a najstarszą z niewiast Tekla Kosmańska, 92 lat mająca; z sierotek zaś najmłodszym Jan Szrejer, lat 8, a najstarszym Piotr Hlebowicz, liczący lat 13.

Na wzór święconego w warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności, wyprawiono także święcone i po innych Instytucyach dobroczynnych, oraz ochronach i wszelkiego rodzaju zakładach, gdzie sędziwość albo sieroctwo przytułek znajduje, a to dla przypuszczenia wszystkich bez wyjątku braci w Chrystusie do tego godowego stołu, do jakiego w dniu tym cały świat chrześciański zasiada.

W ogólnej tej wszakże dążnoaci ku podaniu dłoni biedakom, nie zapomniano i o innych współbraciach, a ludziach pracy i wytrwałości, jakiemi są czeladzie rzemieślników tutejszych. I dla nich równie rozwarły się podwoje, które dotąd przystępne im były, tylko dla zarobku, a które w dniach Zwartwychstania pańskiego zamienione zostały w gościnne dla wszystkich progi.

Najpierwsze domy nie wyłączały się z tego staropolskiego a chrześciańskiego razem obowiązku dla utrwalenia owego braterskiego węzła, który spojony w dniach 25. i 27. lutego, utrwalony ostatecznie został 2. marca.

Ta zatem święta chrześciańska miłość bliźniego swojego, to poszanowanie człowieka w człowieku, i nakoniec to równouprawnienie jego pod względem ludzkości, są to najpiękniejsze pamiątki tych dwóch dni ubiegłych, w których ukrzyżowany na Golgocie Chrystus, naznaczywszy krwią odkupienie nasze, utwierdził w ludach wiarę w Zmartwychwstanie.

Resztę dnia onegdajszego poświęcono na odwiedzanie grobów współbraci na Powązkowskim cmentarzu, a wczoraj obchodząc pamiątkę ukazania się Chrystusa uczniom w czasie pochodu ich do Emaus, odwiedzano licznie braci miłosierdzia, gdzie w miejscowym kościele pamiątka wspomniona obchodzona była odpustem!"

— Włoski jenerał Bordino wynalazł temi czasy wóz parowy, kursujący już swobodnie po ulicach Turynu. Mieszkańcy nie mogą się nadziwić prostej konstrukcyi togo wozu buchającego kłębami dymu i mijającego z największą zręcznością inne zwykłe powozy. Jest on zbudowany w kształcie zwyczajnego powozu, może pomieścić 12 osób, i daje się kierować na wszystkie strony z wielką łatwością i dokładnością.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 5 kwietnia.			gotówka
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 94 c.
Dukat cesarski	„ „		7 „ — „
Półimperyał zł. rosyjski	„ „		12 „ 4 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „		2 „ 32 „
Talar pruski	„ „		2 „ 22 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „		81 „ 80 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez kuponów	85 „ 88 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		bez kuponów	154 „ 50 „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		bez kuponów	61 „ 68 „
5% Pożyczka narodowa			75 „ 30 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 5 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75. 40 Metaliki po 5% za 100 zł. 64. — po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —. —. Węgier —.—. Galicyi —.— ; Bukowiny —.— ; Akcye Banku narod. sztuka 698.— ; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 156.70. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckiej waluty — .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 150.40. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze —.— dukaty c. pełnej wagi 7. 10. korony —.—. półkorony —.— Ażio od srebra 149.75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4go kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Messer c. k. major z Drohobyczy. Szafner Ludwik Dr. filo. z Frankfurta. Handel Rudolf rad. eko. z Presburga. Obertyński Leopold z Stronibab.

Hotel europejski. Rojewski Konstanty z Lubianki. Zurakowski Jan z Zadarowa.

Hotel Langa. Horwath Józefa z Manasterzysk.

Hotel angielski. Łącki Kajetan z Warszawy. Pohorecki Alexander z Horpina.

Zajazd podolski. Albertycz Adolf c. k. rotm. z Rzeszowa.

Zajazd Leszczyńskiego. Duczyński Julian z Zaszkowa.

Zajazd Krynickiego. Straż Felix z Czernuszowic. Godzieliński Leopold z Glinian.

Zajazd moldawski. Niedzielski Ignacy z Cucyłowa. X. Wolański z Czerniejowa.

Zajazd Kuhna. Weiss Maurycy Dr. me. z Lubaczowa.

Zajazd pod żelazną koleją. Kutyński Julian z Wiszenki.

Pod tygrysem. X. Kraulik Józef z Nawaryi. Werner Jan z Szczerca.

Zajazd pod Nr. 179¼. X. Liskowacki Sylwester z Turki. X. Dzidzicki z Mostowwielk.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 4go kwietnia.

PP. Białobrzeski Stanisław do Dziedzilowa. Zagórski Michał do Dżurowa. Ustrzycki Waleryan do Zamiechowa. Teperemond Izabela do Kamieńca. Petuł Mikołaj do Złoczowa. Falkowski Michał do Głuchowa. Czemeryński Antoni do Oleska. Artymowicz Jan do Komarna. X. Kusniewicz Łukasz do Magierowa.

INSERATY.

Z nad rzeki Lipy.

W gazecie Przeglądu Nr. 28 przyszło mi z żalem doczytać o śmierci zmarłego we Lwowie Hieronima Sadowskiego: że miał lat 86, że babką była Potocka, że posiadał zbiór familijnych obrazów, że nakoniec miasto właściwego tytułu starościa, honorowano go ze zwyczaju starostą. Na tym się kończy całe wspomnienie, o tym zgasłym polskim weteranie. Ni pokrewieństwem, ni materyalną korzyścią spowodowany, zostałem mocno wzruszonym widząc stratę tego zmarłego, tak nieprzyzwoicie publiczności głoszoną. Albowiem będąc kilka razy w Czortkowie, a właściwie, na Wygnańce zwanej, mieszkaniu jego widziałem tam wielką liczbę ubostwa i kalik nieszczęśliwych, którym u siebie dawał przytułek. Utrzymywał dla nich lekarza i aptekę. Kościół dominikanów tam będący upiększył, zaś klasztór tych ze swemi łaskami szczodrze obdarzał, nakoniec gościnności i grzeczności dawnej staropolskiej był wzorem. Słusznie więc że zwłoki jego zaraz do dóbr odwiezionemi zostały. Tam łzy wdzięczności biednych, których był opiekunem, uczczą lepiej te bolesną stratę, którą gazeta Przeglądu niewiadoma o szlachetniejszych zmarłego przymiotach, tak lakonicznym nekrologiem go przed publicznością udarować raczyła.

Kazimierz Skrzetuski.

Najnowsze wiadomości.

Warszawska „gazeta Codzienna" wyszła dnia 3, kwietnia pod nowym tytułem: „Gazeta Polska,"

Peszt, 3. kwietnia. Do „Pester Lloyda" donosi telegram z Wiednia: Przesilenie ministeryalne ukończone. Wydane właśnie najwyższe postanowienie tak opiewa: Król chce sankcyonować uchwały kuryalne, skoro je sejm przyjmie, postanowienia względem Siedmiogrodu będą utrzymane.

Peszt, 3. kwietnia. Hr. Apponyi otworzył król. kuryę, oznajmił o częściowem sankcyonowaniu uchwał kuryi i niezwłocznem przedłożeniu ich sejmowi, który ma im nadać prowizoryczną moc obowiązującą.

Peszt, 3. kwietnia. Właśnie otrzymał hr. Apponyi z Wiednia polecenie, ażeby w Sobotę otworzył sejm w pałacu król. w Budzie, zkąd po mowie zagajenia ma być natychmiast do Pesztu przeniesiony i tam odbyć pierwsze posiedzenie swoje. W mowie zagajenia będzie to wyrażone.

Zagrzeb, 3. kwietnia. Wczoraj wieczór kilku żołnierzy, podnieconych zdarciem orła cesarskiego, zdjęto herby krajowe z pomieszkania notaryusza, nie przyszło jednak do starcia się. Śledztwo nakazane.

Turyn 3. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Massari o Włochy południowe, żalił się na złą administracyę, na brak bezpieczeństwa publicznego, na za nadto wielką liczbę urzędników, na nieprzestrzeganie ustaw. Prowincye pozostawione samym sobie. Rząd w Neapolu ustanowiony uzurpuje władzę prawodawczą, rozdarł pięć prowincyj, ażeby bez potrzeby jednę z nich utworzyć. Położenie rzeczy jest tam takie, że dłużej trwać nie może. Garibaldi ma wziąść udział w posiedzeniach parlamentu, przyjąwszy wybór pierwszego kolegium neapolitańskiego.

Z kilku jenerałów utworzona komisya ma sprawdzić stan organizacyi armii i obrony krajowej.

Turyn 3. kwietnia. Garibaldi przybył tutaj.

Rzym 2. kwietnia. Podczas gdy Ojciec święty dziś przed południem był na mszy św. w kaplicy Syxtyńskiej, napadło go lekkie omdlenie, lecz natychmiast przyszedł do siebie. Powróciwszy do swych pokojów rozmawiał Jego Świątobliwość z kilkoma członkami kolegium kardynałów, którzy się tam udali, by Mu złożyć swe uszanowanie i dowiedzieć się o Jego zdrowiu.

Paryż. 1. kwietnia, Jenerał Bixio przybył do Paryża. Słychać, że p. Flahaut, ambasador francuzki w Londynie opuści swą posadę.

Turyn. 3. kwietnia. Eskadra ewolucyjna pod dowództwem admirała Paris, o czterech okrętach liniowych i jednej fregacie odpłynie natychmiast do Syryi, gdzie Anglicy wzmacniają stacyę swojej floty.

Washington, 19. marca. Kongres południowy odroczony do maja nie przyjąwszy taryfy.

Adams mianowany pełnomocnym ministrem do Anglii, Dayton do Francyi.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. — Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. — Z drukarni E. Winiarza.